

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz piśmie literackim p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płać się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płać. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 132.

Bochum, wtorek, 6 listopada 1900.

Rok 10.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na listopad i grudzień

zapisywać można już teraz

„Wiarusa Polskiego“

z trzema bezpłatnymi dodatkami:

„Nauka Katolicka“,
„Głosem górników i hutników“
i „Zwierciadłem“

na każdej pocztę.

Prenumerata wynosi na te dwa miesiące

tylko 1 markę,

a z odnośnieniem do domu 20 fen. więcej.

Rodacy! Nakłaniajcie swych znajomych do liczego zapisywania „Wiarusa Polskiego“ na listopad i grudzień.

Polacy na obczyźnie.

Bezwzględność!

W niektórych kościołach na obczyźnie, gdy przybędzie spowiednik polski, wyznaczają mu konfesyonał w pobliżu drzwi, gdzie ludzie wciąż wchodzą i wychodzą, co powoduje bezustanny przewiew, tak szkodliwy dla zdrowia. Cierpi na tem i spowiednik i wierni, czekający na spowiedź.

Skutkiem takiego postępowania jest to, że polscy spowiednicy, przez pewien czas pracując na obczyźnie, zaziębiają się i nabawiają chorób, czyniących ich niezdolnymi do nuzającej pracy misyjarskiej.

Gdy zważymy, że po większej części spowiednicy do pojedynczych parafii ledwie kilka razy do roku przybywają, a mimo to niektórzy księża niemieccy nie biorą na nich względu, tylko każą im siedzieć w niewygodnych konfesyonałach i w przewiewie, wtedy jest to — łagodnie mówiąc — niestychana bezwzględność z ich strony.

Każdy proboszcz, obejmując parafię, przyjmuje na siebie obowiązek zaspokajania potrzeb duchownych swych parafian. Proboszcz Niemiec, nie władający językiem polskim, mając w swej parafii nieraz połowę, a czasem nawet większość parafian Polaków, nie jest w stanie wypełniać należycie swych obowiązków. Jeżeli więc do jego parafii przybywa kapłan, znający język polski, aby jego polskich parafian wysłuchać spowiedzi i wygłosić im kazanie, a więc wyręczyć ks. proboszcza w spełnianiu obowiązków duszpasterskich w obec Polaków, wtedy z pewnością taki kapłan zasługuje na to, aby się w obec niego kierowano względami, jakimi się w powszednim życiu każdy zwykły kierować w obec swego gościa. Tu jeszcze to wziąć trzeba na uwagę, że kapłan, słuchając spowiedzi Polaków, zwykle do późnej nocy siedzieć musi w konfesyjonałach, podczas gdy księża Niemcy — ponieważ ich w każdej parafii kilku — załatwiają się ze spowiedzią w krótkim czasie.

Czyżby więc nie było słusznem i wynikiem najprostszej grzeczności, aby księdzu polskiemu ustapiono wygodnego konfesyonału? Donoszono nam, że spowiednicy polscy żalili się na panujące pod tym względem stosunki dla tego publicznie sprawę tę poruszamy, a to może spowoduje zmianę na lepsze.

Byłoby też pożądanem, aby tam, gdzie konfesyonał przy drzwiach przeznaczają dla spowiednika polskiego, aby Rodacy poprosili swego ks. proboszcza, aby zechciał inny w pośrodku kościoła stojący konfesyonał wyznaczyć dla spowiednika polskiego, gdy tenże do parafii przybędzie, a mamy nadzieję, że każdy ks. proboszcz słuszne takie uwagi chętnie uwzględni.

Kapłani, którzy nauczyszyszy się po polsku, nieraz z największym zmuszeniem wysiłkiem, aby choć najnagłejsze zaspokoić potrzeby, zasługują nie tylko na uznanie ze strony Polaków, lecz także ze strony duchowieństwa niemieckiego, któremu — jak już wyżej zaznaczyliśmy — pomagają w wypełnianiu obowiązków na nich spoczywających. Stwierdzić też musimy, że kapłani, pracujący dla Polaków, wszyscy przeciążeni są pracą. Mają oni nieraz jeszcze raz tyle pracy, co kapłani wyłącznie dla Niemców pracujący. Ztąd pochodzi, że nie mogą z taką energią zająć się duszpasterstwem Polaków, jakby tego pragnęli i jak położenie tego wymaga.

Kiedy się to wszystko zmieni na lepsze?

Bottrop. Tutejsza „Bottroper Volkszeitung“ jest bardzo oburzona na polskich wiecowników, którzy się w dniu 14 z. m. na sali p. Jansen zebrałi. Wystąpiła przeciwko nim już w dwu numerach. Głównym powodem tego jest jej strach o polskich abonentów, gniewa się przeto srodze, iż p. P. radził nieprzychylnie Polakom gazety za drzwi wyrzucić. I choć na swą wielką pociechę powiada, że mało się zebrało, chociaż było kilka set osób, to jednak ta „mała garstka“ zebranych nalała jej tyle sadła za skórę. Zupełnie jej podobny zdaje się być korespondent, który o wiecu takie brednie podał. Mianowicie przekrecone są w „Bottroperce“ wywody p. Pospiecha. Co się tyczy ks. Bolta, to mówił on prawdę jako kapłan do swych ziomeków, a mowa jego opartą była na niezbitych dowodach. Ks. Bolt, bawiąc na kursie społecznym w Kolonii, zaproszony, przybył bezinteresownie na wiec i dał w tej małej chwili Polakom więcej, niż „Bottroperka“ przez cały czas swego istnienia. Czyż może miał ks. Bolt najprzód się ukłonić „Bottroperce“ i jej korespondentowi i onych prosić o pozwolenie? Arcyfalszem już jest, co pisze „Bottroperka“ o rozwiązaniu wieca. Powodem głównym było to, iż tam znajdujący się pruski urzędnik, ubrany po cywilnemu, nie chciał zdjąć kapelusza. Tego korespondent w „Bott. Volksztg.“ nie podaje i to albo ze strachu przed policją albo w celu poszczucia na Polaków. Widzimy ztąd, iż cała pisanina „Bottroperki“ była tylko na to, aby o wiecu, który z konieczności był zwołany, władzy, Niemcom i może najwięcej Polakom fałsz podać, Niemców przeciw Polakom podburzyć i potem w mętnej wodzie ryby łowić. Sama „Bottroperka“ podaje liczbę Polaków na około 8000, ale iż te 8000 Polaków w katolickim Bottropie, — słuchajcie narody na końcu 19 wieku — ani raz w ćwierć roku nie usłyszą polskiego kazania, to ją ani ziębi, ani

parzy, owszem, jeszcze się gniewa, skoro Polacy zażądają tego, co im się należy. Jeżeli Niemcy w Bottropie mają 7 księży, a jest ich bodaj dwa razy tyle, co Polaków, tedy niech osądzi, kto chce, czy Niemcy mają jakiś powód do żądania, aby Polacy milczeli. Polacy milczą i składają pieniądze na budowę kościoła, płacą swe podatki, Niemcy bogacą się, a Polakom dostaje się figa, ale skoro który Polak co zawini, tedy już sążniste artykuły w gazetach niemieckich o Polakach. — Niech się „Bottroperka“ raczej o prawdę postara, a niech nie powołuje czytelników na świadków, iż nigdy przeciw Polakom nie pisała, bo już opis wieca rzeczono jest jasnym dowodem jej nienawiści ku Polakom, a mamy jeszcze dzisiaj dawniejsze kłamstwa „Bottroperki“, na które nie znalazła dowodu. Zresztą Polacy nie z łaski „Bottroperki“ żyją, tylko z pracy rąk swych, a komu braknie sił i zdrowia, temu „Bottroperka“ żywności nie daje, a jeżeli zrujnowany na zdrowiu Polak chciałby się podobać Niemcom i wyparłby się swej narodowości, to tem przykrejsze jego położenie. Sprawdzaj się też i tu przysłowie, iż gorszy fałszywy przyjaciel niż otwarty wróg. Takimi „przyjaciółmi“ Polaków są niektóre pisma niemiecko-katolickie, do których i „Bottroperkę“ zaliczać można. „Bott. Volksztg.“ gniewa się na „Związek Polaków“, że w Bottropie wiec urządził. Wiemy, iż „Bottroperka“ nie chętnie patrzy na organizację Polaków, ale o to nie możemy się pytać. Pełen trzós niemieckich wydawców gazet nie jest naszym szczęściem. Najwyższy czas, aby się Polacy między sobą organizowali, bo jeżeli sami sobie nie pomożemy, to od innych pomocy spodziewać się nie możemy.

Jeden z uczestników wieca.

Ewing. Towarzystwo św. Józefa w Ewing obchodziło dnia 21 października swą 6 rocznicę istnienia. Rano o godz. 7 i pół została odprawiona Msza św. na intencję Towarzystwa. Po południu o godz. 3 i pół wyruszyliśmy do kościoła na Nieszpory, które odprawił ks. Zandermann, przed wystawionym Przenajśw. Sakramentem.

Chociaż był to dzień niepogodny, jednakowoż odwiedziło nas 10 towarzystw sąsiednich z chorągwiami. Po nieszporach był na sali koncert, różne śpiewy, deklamacje i przemówienia oraz teatr pt.: „Przegrał wojnę“, który wszystkich bardzo rozweselił. Dodać należy, iż kostiumy do teatru mieliśmy bardzo stosowne i piękne i to od p. Niksdorfa z Poznania, który jako Polak obsłużył nas bardzo rzetelnie i tanio. Przekonaliśmy się, że gdzieindziej płacić więcej musieliśmy, dla tego pana Niksdorfa polecamy bardzo towarzystwom naszym na obczyźnie. Podczas teatru sala była publicznością tak nabita, iż nie było można się przecisnąć, bo prócz 10 towarzystw z chorągwiami, przybyły jeszcze dwa bez chorągwi. Nasz duszpasterz odwiedził nas także, przybywszy na rocznicę w towarzystwie swego przyjaciela.

Wszystkim amatorom i amatorkom za ich trudy podjęte, składamy nasze szczerze „Bóg zapłać!“ Niemniej podziękowanie należy się i tym Rodakom i Rodaczkom, którzy przyczynili się do upiększenia sali zielenią.

Zarząd Towarzystwa św. Józefa w Ewing. **Bladenhorst.** Koło śpiewu „Fiołek“ urządziło dnia 14 października jesienną zabawę połączoną ze śpiewami, koncertem, deklamacjami i teatrem pt.: „Chłopi arystokraci“, która gościom bardzo się podobała, czego dowodem

liczne oklaski. Odwiedziło nas też Koło śpiewu „Halka“ z Kastrop i Towarzystwo św. Antoniego z Habinghorst. Wszystkim Rodakom, którzy się przyczynili do upiększenia naszej zabawy, amatorom i amatorkom oraz kierownikowi teatru i dyrygentowi śpiewu, składamy staropolskie „Bóg zapłać!“ M. St.

Ziemię polskie.

* Z Prus Zach. Warmii i Mazur.

Tczew. „Germania“ pisze:

„W wielu okolicach naszej ojczyzny nie ma się wcale pojęcia o tem, w jaki sposób „rządzą“ na wschodzie. Najgorsze czasy walki kulturalnej przypomina następujące zdarzenie, o której nam referują z miejscowości Sobkowy w Prusach Zachodnich z całkiem wiarogodnej strony. Tam miały się odbyć w niedzielę 16 września nowe, odnośnie uzupełniające wybory do dozoru kościelnego i reprezentacji gminnej. Już posunęło się głosowanie do nr. 65 listy wyborczej, kiedy nagle żandarm W. ukazał się w lokalu wyborczym i zawołał do zgromadzonych: „W imię króla rozwiązuję zebranie i proszę lokal opuścić natychmiast w przeciągu pięciu minut!“ Kiedy kierujący wyborami proboszcz zapytał się żandarma o legitymację i wyraził powątpiewanie, czy bez osobnego zlecenia tenże ma prawo rozwiązywać zebranie, zwołane prawnie na mocy ustawy o administracji majątku kościelnego, udał się żandarm do oddalonego może o 300 kroków mieszkania sołtysa L., który po kilku minutach ukazał się sam i powtórnie rozwiązał zebranie. Ks. prob. Z. przerwał natychmiast czynność wyborczą i wezwał obecnych parafian, aby opuścili lokal. To jednak nie przeszkodziło temu, że na doniesienie sołtysa został zawieszony do Tczewa przed sędziego śledczego, aby odpowiadać za przekroczenie ustawy o zebraniach i opór stawiany władzy państwowej. — Tyle nasz korespondent. — Wystąpienie policyi rzuca dziwne światło na stosunek między policyą a ludnością na wschodzie. Czyżby sołtysowi i żandarmowi nie miało być wiadomem, w jakim celu zostało zwołane zebranie w S.? A jeśli znali powód zebrania, to z kąd rozwiązanie go? Nie wątpimy, że wyższa instancja zgani postąpienie zbyt gorliwego stróża policyi w S. i udzieli napomnienia odnośnym urzędnikom. Do jakichże doszlibyśmy stosunków, jeżeli się w taki sposób przeszkadza w wykonywaniu ustaw państwowych i doprowadza się ludność do wzburzenia?“

Król Krak i królowa Wanda.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem baba Jagna milczała przez chwilę, wpatrzona ciagle w węgiel pływający po wodzie w dzieży, potem nagle zakaszła straszliwie i idąc wprost do chorego króla Kraka, położyła mu suchą swą rękę na ramieniu i rzekła:

— Czy wiesz Krak, kto zabił twego kochanego syna Leszka?

— Wiem! — odrzekł król — zabił go smok.

— Nie, nie smok go zabił Krak, ale brat rodzony, królewicz Krak młodszy.

I odwracając się nagle, wyciągnęła swą nagą, suchą dłoń w kierunku stojącego pod ścianą królewicza i rzekła:

— Widzisz mordercę, bratobójcę? oto stoi tam!...

Stary król usłyszawszy te słowa, porwał się z pościeli i stanął bosemi nogami na ziemi. Futro mu spadło z pleców i widać było jego suche brązowe od wichrów i słońca ramiona. Stał tak przez chwilę wpatrzony straszny wzrokiem w swego bladego syna pod ścianą — i nagle zasłonił oczy rękami, jęknął straszliwie i runął jak długi na ziemię. Przyskoczyli do niego obecni, podnieśli z ziemi, ułożyli na poście, lali wodę, wszystko napróżno.

Król Krak już nie żył.

Przerażenie było ogólne, z czego skorzystała baba Jagna i wymknęła się z komory królewskiej a potem z grodu. W powszechnem zamieszaniu nie zwracano na to uwagi, i dzięki temu nie ujrano więcej czarownicy. Królewicz Krak zapłakał gorzko i szarpiąc sobie włosy na głowie, wypadł ze świetlicy i nie widziano go przez cały dzień. Dano znać króle-

Tczew. W niedzielę w nocy wyrwała się łódka na rzecę, w której siedzieli robotnicy Cwikliński, Lewkowski i Notzer i wieźli ziemniaki, oraz dwa prosięta. Dwaj ostatni zostali wyratowani, Cwikliński utonął.

Gdańsk. Donoszą o strasznym morderstwie popełnionem w Osicach. Pewien mistrz rzeźnicki zjechał w nocy przed oazę w Osicach i przywiązał konie przed domem. Gdy później wyszedł, koni i woza już nie było. Pośłał więc dwóch pomocników, którzy z nim przyjechali, aby szukali koni. Na drodze opadło ich kilku opryszków i jednego czeladnika pożgali nożem, drugiego J. Lietza znaleziono na drugi dzień nieżywego z rozstraskaną czaszką na polu. Jednego z morderców już pochwyciono i to robotnika Polikowskiego.

Olsztyn. Ks. kapelan Leon Ehlert z Malborka przeniesiony został jako kuratus do kolonii Pangritz pod Elblągiem, a ks. komendarz Gustaw Bullert z Heinrikau przeniesiony został jako drugi kapelan do Malborka.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. W środę spaliła się w Zegrzu stodoła gospodarzowi Walkowiakowi. Dzisiejszej nocy również był wielki pożar w okolicy Poznania, co wskazywała olbrzymia łuna na południowo-zachodniej stronie miasta.

Czarnków. W jarmarku, który się odbył tutaj we wtorek, uderzył koń tak silnie gospodarza Mikołajskiego, że wątpia o jego życie.

Witkowo. W miejsce p. Polcyna, sekretarza sądowego i tłumacza, przeniesionego z dniem 1 listopada rb. do Kępna, wstępuje sekretarz sądowy p. Bartel z Mogilna.

Inowrocław. W poniedziałek wybuchł ogień na szkucie, naładowanej cukrem. Ogień rozszerzył się tak szybko, że o ratunku nie można było pomyśleć. Spaliło się 500 centnarów nierafinowanego cukru. Tylko część szkody pokrywa zabezpieczenie.

Krotoszyn. Padająca sosna uderzyła dwóch robotników Neugebauera i Reicha przy pracy w lesie miejskim tak nieszczęśliwie, że obaj mają połamane prawe nogi i liczne inne otrzymali okaleczenia.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Rokitnica. Przy kopaniu studni w Rokitnicy, mającej już głębokość pięciu metrów, został zasypany robotnik Franciszek Musioł. Dzięki energicznej i pełnej poświęcenia pracy górnika Józefa Kuci udało się nieszczęśliwego bez większych obrażeń na ciele wydobyć.

wnie Wandzie o śmierci ojca. Przybiegła zalewając się łzami, ukłękła u nóg ojca i całowała je, głośno uskarżając się na swą dolę, na swe sieroctwo.

Cały dzień nie nie robiono, wszyscy potracili głowy. Wieczorem dopiero zeszli się do gródka starcowie w liczbie dwunastu na wielką radę. Nakazano zaraz nad Wisłą wielki stos ułożyć, by można jutro zwłoki króla Kraka spalić. Sprowadzono płaczków, którzy omyli ciało zmarłego i całą noc nad trupem głośno zawodzili.

Na radzie starców dwunastu, zwanych inaczej dwunastu wojewodami, przedewszystkiem kiedy już wina młodsze go Kraka nie uległa najmniejszej wątpliwości, postanowiono go jako bratobójcę wygnąć z kraju.

— A któż będzie królował u nas? — zapytał któryś z wojewodów.

Na te słowa powstał z ławy, na której siedział, siwuteńki jak gołąb i łysy jak kolano, staruszek, zgarbiony, pomarszczony jak grzyb i opierając się na kij, począł szeplenić, bo zębów już nie miał.

— Słyszcie, że tam ktoś pytał: kto będzie królował u nas, gdy bratobójcę wygnamy. Dawniej za mojej pamięci bratobójców nie wyganiano, ale żywcem ich zakopywano w ziemię. Ale teraz inne czasy, inne obyczaje. Teraz bratobójców wyganiamy. Ano wygnajcie go sobie, kiedy chcecie. Jeny ja pytam, gdzie go wy to wygnacie? Hm! Ja się zowie Sobiesław — albo Sobek, i mam już lat sto z okładem, dużom widział i w różnych krajach byłem i nie wiem, jak wy to tego bratobójcę wygnacie. Z gródka? he? ano z gródka go możecie wygnąć, bo gdyby chciał tu wleść, dość mu strzały posłać; ale jakże wy go z kraju ze świętej chrobackiej ziemi wygnacie? i kto tego dopilnuje, by w niej zasię nie mie-

Zabrze. W kopalni Konkordia górnik Teodor Szeliga zajęty był ocembrowaniem szybu. Drabina, na której stał, osunęła się i Szeliga spadł z wysokości 15 metrów i zabił się na miejscu. Zmarły był dzielnym robotnikiem i osierocił pięcioro dzieci.

Biskupice. W mieszkaniu górnika Słowika pękł z hukiem piec i kawał jeden zranił żonę górnika w niebezpieczny sposób. Kto wie, czy w ogóle jeszcze odzyska zdrowie. Przypuszczają, że węgla był proch i ten w piecu eksplodował.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Praca niemiecka wszelkich od-cieni politycznych bardzo żywo zajmuje się znaną awanturą z owych 12,000 m. Podobno jednak nie ma kozła ofiarnego. Dyrektor Woedtke nie zawinił, chociaż bowiem starał się o 12,000 marek na agitację za ustawą „cucht-hauzową“, to działał nie jako dyrektor rzeszy, ale jako człowiek prywatny (!). Tak rozumują jedni. Inni znowu usiłują udowodnić, że i hr. Posadowsky jest bez winy, gdyż w owym czasie był — na urlopie (!). Tak więc żaden z tych panów nie może odpowiadać za to, co się stało, a co wykryli socjaliści. Nie wszyscy jednak tak się na tę sprawę zapatrują. Spotykamy się w prasie i to rządowej z głosami, że ani hr. Posadowsky ani pan Woedtke nie zdolają się utrzymać, a niedawna wizyta „czarnego męża“ (Lucanusa) u hr. Posadowskiego, nie dobrego dlań nie wróży. Tak np. urzędowa monachijska „Allg. Ztg.“ w obszernym artykule stara się wprawdzie obornić zasłużonego z kądinąd sekretarza stanu, ale sama w końcu przyznaje, że mimo zabiegów Bülowa, hr. Posadowsky najprawdopodobniej padnie ofiarą. Zapewnieniem bowiem, że hr. będąc na urlopie, o liście pana Woedtkego nic nie wiedział i dopiero z prasy o nim zasięgnął wiadomości, — nikt nie wierzy.

Znowu jeden landrat z rzędu tych, co głosowali przeciwko ustawie knałowej, odyskał łaskę. Jest nim landrat powiatu Friedeburg-Neumark, v. Bornstedt, który powołany został do naczelnego prezydium w Szleswiku.

W Rumunii bunt chłopów, spowodowane nowym podatkiem na alkohole, ustały już. Agentowi w Zofii przesłali rząd sprawozdanie śledcze w sprawie znanych machinacji rewolucyjnego komitetu macedońskiego z poleceniem, aby je wręczył rządowi bułgarskiemu.

Wojna angielsko-transwalska.

szkał? któż mu zabroni pójść w puszcę, co leży ku Polanom, albo w puszcę, co leży ku Rusom, albo w puszcę, co leży ku Ugrom, któż go z tamtąd wygna? a przecież wszystkie te puszcze szumią i rosną na Chrobackiej ziemi. Nikt go z nich nie wygna. I bratobójca śmiać się będzie z takiej kary.

Przerwał, przetarł oczy spłowiałe, które mu zasłyły łzami i siadając na ławie, rzekł:

— Czekajcie jeszcze, będę gadał, jeno sobie usiądę, bom stary i nogi mię bolą. Otóż ja powiadam, że to głupi obyczaj nowy, karać bratobójców wygnaniem. Ale wy go dla tego tak lekko karzecie, że to on bratobójca jest królewski syn. Gdyby on tak był albo mój syn, albo twój Sokole, albo twój Mieszku, albo twój Wojławie, już by on dawno krew oddał za krew. Otóż do czegoście przyszli. I teraz, kiedy jeden król umarł, ten stary zbójca Krak, którego ja pamiętam od takiego oto smyka, kiedy tego drugiego młodego zbójcę wyganiam, zaraz się tam ktoś pytał, a nie wiem kto! bo niedowidzę, kto nami będzie królował? Hm, ojcom naszym nikt nie królował i było dobrze. A jeżeli kto królował, to chyba obcy. Ja jeszcze pamiętam strasznego króla Obrów, a zwał on się Bedła, co mordował naszych dzia-dów cecinami, niewiasty i niemowlęta palić kazał lub topić. Ja go pamiętam i to był król, ale obcy nie nasz. I po co nam król! kiedy-dyśmy się pozbyli ich tak szczęśliwie, na co ich nam więcej, pytam. Gadacie nam: wojna z Niemcami. Hm! Niemcy, bitny to naród, ale nie nowina nam z nimi wojna. Małoż to parobków i mężów w Chrobacy? Więc rozestaliśmy i czekajmy jak się zbiorą, a wtedy obierzemy wodza i obejdzie się bez króla... Więcej gadać nie będę, bo już dosyć i w gardle mi zaschło.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Afryki południowej nadchodzą spóźnione wiadomości, z których wynika, że położenie Anglików nie jest tak różowem, jak Roberts rozgłosił. Burowie występują do walki ponownie z wielkim zapalem i w większej sile, — a Roberts powraca zarazem do starej taktyki: usiłuje prawdę zataić.

Rozruchy w Chinach. Nareszcie także Rosya i Francya doniosły rządowi niemieckiemu i angielskiemu, że przystępują do zawartego przez te rządy traktatu co do Chin. Rząd rosyjski powiada w odnośnej nocy, że treść traktatu rzeczzonego bynajmniej nie zmienia znaczenia obecnego położenia. Co do § 1) dotyczącego polityki drzwi otwartych, to Rosya zawsze była za tym kierunkiem polityki. Co do § 2) dotyczącego nietykalności Chin, Rosya najpierwsza tę zasadę podniosła i przy niej trwa. Co do § 3) dotyczącego porozumienia się Anglii i Niemiec na wypadek, gdyby inne mocarstwa chciały naruszyć nietykalność Chin, powiada Rosya, że i ona w piśmie z dnia 25 sierpnia oświadczyła, iż odpowiednio do okoliczności zastrzega sobie zmianę swego stanowiska.

Z różnych stron.

Hagen. Kierownik lokomotywy Griep przechodząc przez tor, został przejechany przez kolej.

Horstermark. W kopalni „Nordstern“ przyszło onegdaj do bójki, podczas której niejakiś Mikołajczyk górnik K. pokaleczył, a Puckiemu zadał śmiertelne rany. Złe się dzieje!

Buer. Pociąg kopalni „Hugo“ najechał na wóz napełniony kartoflami. Na szczęście tylko wóz został potrzaskany.

Zastraszająca jest liczba nieszczęśliwych wypadków kolei elektrycznej w Berlinie. Od 1 lipca do końca października naliczono 28 trupów i 14 ciężko rannych, z których kilku cierpieniom uległo.

W Tarnowie w Galicyi odstoniony będzie w połowie listopada pomnik Mickiewicza, dłuta Tadeusza Błotnickiego.

Wypadek w teatrze. Podczas przedstawienia w teatrze Pignatelli w Saragossie grał rolę bandyty Miguel Lasantas i strzelił do swego brata Leopolda, jak tego wymagała rola. Pistolet był przypadkowo nabyty śrotem, a rany nim zadane były tak ciężkie, że Leopold w kilka dni wyzionął ducha.

Bonn. Niemiecki następca tronu odbywać będzie studia w uniwersytecie w Bonn. Z rozporządzenia dworu pruskiego nabyto już w tem mieście willę „König“, gdzie cesarsko-królewski student zamieszka już w dniu 1 maja. Książę uczęszczać będzie na wydział prawny, tudzież na niektóre wykłady wydziału filozoficznego.

Rozmaitości.

Na kuli ziemskiej rodzi się w jednym roku tyle dzieci, że gdyby kołyski ich ustawiono rzędem obok siebie, powstałaby linia, którą można by dobrze opasać całą kulę ziemską. Tak twierdzi przynajmniej pewien statystyk angielski. Pisz on dalej, że gdyby wszystkie matki przedelfowały z dziećmi nowonarodzonemi przed jakim ciekawym widzem, i gdyby co minutę przechodziło ich koło niego 20 — widz w ciągu roku ujrzałby tylko... 6-tą część wszystkich w jednym roku urodzonych dzieci. Rodzi ich się bowiem rocznie... 63 miliony.

Pałac dla ludu. W Paryżu powstał projekt stworzenia pałacu dla ludu. Pałac ludu byłby trzypiętrowym olbrzymim gmachem, w którym byłyby łazienki, kawiarnia (napoje alkoholyczne wykluczone), teatr, biblioteka, muzeum, sala gimnastyczna, sala do palenia i do fechtunku. W pałacu dla ludu byłyby wystawy nieustające, w których rzemieślnicy mogliby wystawiać swe dzieła. Trzecie piętro podzielone zostałoby na małe pokoiki dla ocaleń młodych bezżennych rzemieślników od mieszkania w hotelach, które często są po prostu siedliskiem szulerów i złoczyńców. Dla małych dzieci znajdowałyby się także hala, w której mogłyby się bawić swobodnie i pod dozorem starszych. W Londynie taki pałac ludowy już istnieje od lat kilku.

Chińskie monety, wagi i miary. W wielu portach, otwartych dla cudzoziemców, monetą obiegową jest prawie wyłącznie meksy-

kański srebrny dolar, którego kurs waha się pomiędzy 2,30 i 2,35 m. Od lat kilku wicekrólowie chińscy i gubernatorowie każą bić srebrne monety z chińskimi emblematami, po za tem srebrną monetą zdawkową wartości 50, 10, 5 fen. W wielkich środowiskach handlowych tranzakcje obliczają się na tael. Nie jest to właściwie moneta, lecz waga, zawierająca pewną ilość srebra nie bitego. Wyplaty w głębi kraju a także i w portach uskuteczniają się w sztabach żelaznych wartości od 1—20 taelów. Obecnie tael w Fu-czeu wart jest 1 dol. 40 ct., wówczas gdy w Szangaju 1 dol. 34 ct. Urzędowym taelem, używanym przy opłacie cla, jest kantoński, zwany Heitwan tael. Waży on 37,783 gr., wartość jego waha się wedle kursu srebra. Stosunek taelu do kursu monet zagranicznych regulowany jest co miesiąc przez urzędy celne. Tael dzieli się na 10 maców; 1 mac ma 10 kandarów czyli fenów, fen ma 10 li, li ma 10 hac, hac ma 10 senów, wreszcie sen ma 10 honów. Po za tem istnieje w Chinach moneta miedziana sapeke. W Fu-czeu 1380 sztuk sapeków idzie na taela, w Szangaju zaledwie 1190 sztuk. W Fu-czeu kursuje nadto t. zw. ihop dolar, którego wartość jest o 3 procent mniejsza od meksykańskiego; ten ostatni został wycofany z obiegu; zastąpił go japoński jen, a częściowo angielski dolar hongkong. Przewaga jen objaśnia się zwiększonym handlem z Japonią. Wagami używanymi w Chinach, są pikiel. odpowiadający 60,454 kilogr., katły równające się 634,528 gr. Tael waży 37,783 gr., macen 3,778 gr., kandaryn 0,377 gr. Płyny sprzedawane są na wagę. Miarą do obliczania długości jest li, równający się 536,44 metra.

Kontrole jesienne.

Dla gminy **Karnap** w gościńcu Grundmanna w Karnap. 7 listopada o godz. 9 dla piechoty liniowej (nie gwardyi) z lat 1899 do 1893 włącznie. 7 listopada o godz. 9 dla gwardyi i wszelkiej innej broni z lat 1899 do 1893 włącznie.

Dla gminy **Altenessen** w gościńcu wdowy Keller-sohn w Altenessen. 8 listopada o godz. 8½ dla piechoty liniowej (nie gwardyi) z lat 1899 i 1898. 8 listopada o godz. 10 dla piechoty liniowej (nie gwardyi) z r. 1897. 8 listopada o godz. 8½ dla gwardyi i wszelkiej innej broni z lat 1899 i 1898. 8 listopada o godz. 10 dla gwardyi i wszelkiej innej broni z r. 1897. 9 listopada o godz. 8½ dla piechoty liniowej z r. 1896. 9 listopada o godz. 10 dla piechoty liniowej z r. 1895. 9 listopada o godz. 8½ dla gwardyi i wszelkiej innej broni z r. 1896. 8 listopada o godz. 10 dla gwardyi i wszelkiej innej broni z r. 1895. 10 listopada o godz. 8½ dla piechoty liniowej (nie gwardyi) z r. 1894. 10 listopada o godz. 10 dla piechoty liniowej z r. 1893. 10 listopada o godz. 8½ dla gwardyi i wszelkiej innej broni z r. 1894. 10 listopada o godz. 10 dla gwardyi i wszelkiej innej broni z r. 1893.

Dla gmin wójtostwa **Lütgendortmund** na rynku w Lütgendortmund. 8 listopada o godz. 8¼ dla piech. prow. z lat 1893 do 1895. 8 listopada o godz. 9¼ dla piech. prow. z lat 1896 i 1897. 8 listopada o godz. 10¼ dla piech. prow. z lat 1898 i 1899, oraz dla strzelców prow., dla kawalerii i artylerii polnej. 8 listopada o godz. 11¼ dla wszystkich innych i dla superrewidentów.

Dla gmin wójtostwa **Dorstfeld** w ogrodzie przy gościńcu Zieglera w Dorstfeld. 9 listopada o godz. 8 i ćwierć dla piech. prow. 1893 do 1895. 9 listopada o godz. 9 i ćwierć dla piech. prow. z lat 1896 i 1897. 9 listopada o godz. 10 i ćwierć dla piech. prow. z lat 1898 i 1899, oraz dla polnej artylerii prowincjonalnej. 9 listopada o godz. 11 i ćwierć dla wszystkich innych i dla superrewidentów.

Dla wójtostwa **Weitmar** w sali gościnnej Kassenberg, dawniej Schlett w Weitmar. 7 listopada o godz. 9 dla piech. prow. 1900 do 1893 i dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia r. 1888 wstąpili. 7 listopada o godz. 1½ dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z 1900 do 1898, dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września r. 1888 wstąpili i dla wszystkich superrewidentów.

Dla zatrudnionych w fabryce „Westfälische Stahlwerke“, jeżeli mieszkają w większym powiecie Bochum, w 4 walcowni tejże fabryki w **Bärendorf**. 7 listopada o godz. 1 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1900 do 1893, dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1888 r. wstąpili, oraz dla wszystkich superrewidentów.

Dla gmin **Altenbochum, Laer i Querenburg** w sali wdowy Hemsoth w **Altenbochum**. 8 listopada o godz. 9 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1900 do 1893, dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1888 r. wstąpili i dla wszystkich superrewidentów.

Dla zatrudnionych w kopalni „Dannenbaum“, szyb I., jeżeli mieszkają w większym powiecie Bochum, na podwórzu kopalni „Dannenbaum“, szyb I. 8 listopada o godz. 2 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1900 do 1893, dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1888 r. wstąpili, oraz dla wszystkich superrewidentów.

Dla zatrudnionych w kopalni „Friederika“, szyb I., jeżeli w większym powiecie Bochum mieszkają, na podwórzu tejże kopalni, szyb I. w **Wiemelhausen**. 9 listopada o godz. 1 i trzy ćwiercie, dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1900 do 1893, dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1888 r. wstąpili i dla wszystkich superrewidentów.

Dla miasta i wójtostwa **Wattenscheid** w sali gościnnej T. Ahlmann w Wattenscheid, przy ul. Voedestr. 7 listopada o godz. 9½ dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z r. 1893. 7 listopada o godz. 11 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z r. 1894. 8 listopada o godz. 9½ dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z r. 1895. 8 listopada o godz. 11 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z r. 1896.

Dla zatrudnionych w kopalni „Hannover“ szyb III. i IV. w Günnigfeld na podwórzu tejże kopalni w **Günnigfeld**. 7 listopada o godz. 1½ dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z r. 1893 do 1899 i dla młodszych, dla wszystkich superrewidentów i dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1888 r. wstąpili.

Dla zatrudnionych w kopalni „Holland“, szyb III. i IV. na podwórzu tejże kopalni w **Wattenscheid**. 8 listopada o godz. 1½ dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1893 do 1899 i dla młodszych, dla wszystkich superrewidentów i dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia, a 30 września r. 1888 wstąpili.

Dla miasta **Bochum** (z wyjątkiem zatrudnionych w starej fabryce „Gussstahlfabrik“, „Westf. Stahlwerke“ u firmy „Gesellschaft für Stahlindustrie“, w kopalni „Präsident“, szyb II. i u firmy Arthur Koppel, w sali hotelu „Victoria“ w Bochum. Alleestr. 7 listopada o g. 8½ dla tych, którzy r. 1888 wstąpili. 7 listopada o godz. 10 dla gwardyi i broni spec. z lat 1900 do 1897 włącznie. 8 listopada o godz. 8½ dla gwardyi i broni spec. z lat 1896 i 1895. 8 listopada o godz. 10 dla gwardyi i broni spec. z lat 1894 i 1893, dla wszystkich superrewidentów i dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1888 r. wstąpili.

Dla I. okręgu „landwery“ **Dortmund** na dziedzińcu I. komendy obwodowej w Dortmundzie, Balkenstr. 8 listopada o godz. 8 dla gwardyi, wszelkiej broni, oddziałów kolejowych i telegraficznych, oraz strzelców prow. z lat 1893 do 1895 włącznie. 8 listopada o godz. 9½ dla tychże samych z lat 1896 do 1899. 8 listopada o godz. 11 dla kawalerii prow. i artylerii polnej z lat 1893 i 1894.

Dla zatrudnionych w fabryce „Westfälische Stahlwerke“ w Bärendorfie, tylko jeżeli w Bochum mieszkają, w walcowni IV. tejże fabryki. 7 listopada o godz. 12 w południe dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1900 do 1893, dla superrewidentów i dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1888 r. wstąpili.

Dla zatrudnionych w kopalni „Präsident“, szyb II., jeżeli mieszkają w Bochum, w szybie II. tejże kopalni. 8 listopada o godz. 2 po poł. dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1900 do 1893, dla superrewidentów i dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1888 r. wstąpili.

Dla miasta **Essen** u gościnnej Krufta (dawniej Eickenscheid) w **Rüttenscheid**. 8 listopada o godz. 8½ dla piechoty (nie gwardyi) z r. 1894 od A do K. 8 listopada o godz. 10 dla piech. prow. z r. 1894 od L do Z włącznie. 9 listopada o godz. 8½ dla piech. z r. 1893 od A do K włącznie. 9 listopada o godz. 10 dla piech. od L do Z i z r. 1888, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września wstąpili.

Koło śpiewu „Lutnia“ w Gelsenkirchen donosi swym członkom i wszystkim Rodakom w Gelsenkirchen i okolicy, iż w niedzielę 11 listopada o godz. 4 po południu urządza **zabawę jesienną** na sali p. J. Vogel, (Kaisergarten), przy ul. Weidenstr., połączony ze śpiewem, koncertem, bardzo zabawnym teatrem „Berek odpięczętowany“ i tańcem, na którą się wszystkich Rodaków uprzejmie zaprasza Zarząd. Uwaga: Szan. członków uprasza się, aby w dniu zabawy o godz. 3 raczyli się zebrać na sali posiedzeń ponieważ będzie zebranie miejscowe i sposobność dla członków zaległych, ażeby uściłi się ze składek mies.

Nadsyłając korespondencje, ogłoszenia, zamówienia książek i t. d. trzeba każdy raz podać swój dokładny adres.

Ostrzeżenie!

Zdarza się częściej, że palony jęczmień, albo suszony słód — które otwarcie odwarzane się sprzedaje — za Kathreinerka kawę słodową, albo jako „zupełnie tak dobre, jak Kathreinerka“ dawane bywają. Takie twierdzenia są mylne! Patentowana Kathreinerka kawa słodowa posiada z powodu swego osobliwego sposobu przyrządzania bardzo piękny zapach kawy naturalnej i wyborny smak, właściwości, które brakną każdemu innemu towarowi. „Kathreinerkę“ sprzedaje się wyłącznie w zaplombowanych paczkach, zaopatrzonych w obrazek pralata Kneippa, jako znaczek ochronny.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Oberhausen.
urządza w niedzielę dnia 11 listopada w lokalu p. Willemsa przy nowym rynku **zabawę jesienną**, na którą wszystkie nam przychylne Towarzystwa i Rodaków z Oberhausen i okolicy uprzejmie zapraszamy. Program zabawy: O godz. 5 po południu koncert połączony z śpiewem, mowami i deklamacyami, o godz. 7 odbędą się ćwiczenia gimnastyczne, poczem nastąpi taniec. Wstępne dla członków 50 fen., dla nieczłonków 75 fen. Członkowie winni się okazać książeczką kwitową w przeciwnym razie płać jako nieczłonkowie. O liczny udział Członków i Rodaków uprasza Zarząd.

Tow. loteryjne „Nadzieja“ w Wattenscheid.
W niedzielę dnia 18 listopada o godz. 4. po poł. w sali p. Brüggemanna **obchód 1 rocznicy istnienia.** Wstępne przed czasem 75 fen., przy kasie 1 mr. O liczny udział prosi Zarząd.

Tow. błog. Bronisławy w Wiemelhausen
oznajmia wszystkim Rodakom w Wiemelhausen i okolicy, iż dnia **11-go listopada** obchodzi Towarzystwo **6 rocznicę założenia**, na którą to uroczystość, wszystkich Rodaków najuprzejmiej zaprasza. Karty wstępu można dostać u wszystkich członków, kosztują przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. Program: 1) o godz. 3 i pół zechcą się członkowie zebrać na sali zebrań u p. Schmidta i to w czapkach i oznakach towarzyskich. 2) o godz. 4 udamy się do kościoła, gdzie będzie polskie nabożeństwo z kazaniem. 3) po nabożeństwie udamy się na salę uroczystości do p. Seiera ale bez pochodu. Na sali będzie koncert wykonany pod dyktando pana Stachowiaka w Günnigfeld, przepłatanym deklamacyami i śpiewem. O godz. 7 odegrany będzie teatr religijny i bardzo zajmujący p. t. „Hermenegild“. Potem dalsza zabawa. Pożądaniem jest ażeby każdy Polak miłujący polską zabawę, pospieszył 11-go listopada do p. Seiera, gdzie będzie się mógł swobodnie zabawić. O liczny udział uprasza jak najuprzejmiej w imieniu Towarzystwa Tomasz Wojcieński, prezes.

Baczność!

Szanowni Bracia Rodacy parafii krobakiej. Zgromadzenie parafian krobskich odbędzie się dnia 11 listopada po południu o 4 godzinie u p. Balkenhola w Bochum, zaraz przy klasztorze. Proszę szanownych współparafian, aby się wszyscy zebrali, ponieważ będzie można chorągiew zobaczyć i różne sprawy są do załatwienia. Zaprasza się także niewiasty. W imieniu komitetu: I. Szatkowski.

Tow. „Jedność“ w Langendreer
obchodzi dnia 11 listopada **16 rocznicę** swego istnienia, na którą wszystkich Rodaków i Rodaczki z Langendreer i okolicy, oraz wszystkie Towarzystwa, które zaproszenia odebrały, uprzejmie zapraszamy. Uprasza się szan. Towarzystwa, aby przybyły z chorągiewami, ponieważ pochód będzie. Program zabawy: O godz. 4 po południu polskie nabożeństwo, po nabożeństwie udamy się na salę p. Knippinga przy dworcu, gdzie się odbędzie koncert, mowy, śpiewy i deklamacje, a o godz. 7 wieczorem zostanie odegrany teatr p. t. „Przegrał wojnę“. Wstępne dla członków obcych Towarzystw 30 fen., nieczłonkowie nie mają żadnego wstępu, chyba, jeżeli się wpiszą za członka. Tak samo i członkowie naszego Towarzystwa, którzy zalegają dłużej ze składkami, jak 3 miesiące, powinni najpierw składki uregulować. O jak najliczniejszy udział w uroczystości uprasza Zarząd.

Towarzystwo św. Barbary w Bochum
donosi swym członkom, iż w środę dnia 7 listopada o godz. ówczesną po 7 rano odbędzie się w kościele św. Józefa **Msza św.** za zmarłych członków naszego tow. O liczny udział prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Kazimierza w Baukau
obchodzi w niedzielę 11 listopada **11 rocznicę** istnienia na sali pana Newelinga, przy ul. Bismarkstr. 2, na którą zaprasza się wszystkie Towarzystwa, które zaproszenia otrzymały i te, które dla braku adresu zaproszenia nie otrzymały i prosi, aby nas licznie odwiedzić raczyły i to z chorągiewami lecz bez pałaszy. Od godz. 2 do 4 przyjmowanie obcych tow., o godz. 4 wymarsz z sali do kościoła na nabożeństwo, po nabożeństwie powrót na salę, gdzie będzie zabawa połączona z koncertem, deklamacyami i teatrem: „Łobzowanie“, czyli krakowskie wesele. Członkowie obcych tow. płać 30 fen. wstępnego, nieczłonkowie płać przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen., członkowie naszego tow. mają wstęp wolny, a ci członkowie którzy trzy miesiące ze składką zalegają płać wstępne jak nieczłonkowie. O liczny udział w rocznicy naszej uprasza się Rodaków z Baukau i okolicy. Zarząd.
Uwaga: Członkowie naszego tow. winni się zgłosić przed pochodem do kościoła do sekretarza, ponieważ otrzymają karteczkę z swym numerem i nazwiskiem, a kto udziału do kościoła nie weźmie, nie otrzyma karteczki i zostanie pociągnięty do kary wysokości 50 fen. Członkowie winni się stawić ile możliwości w czapkach i oznakach tow. Stanisław Marciniak, sekretarz.

Towarzystwo św. Józefa w Osterfeld
urządza swą **6 rocznicę** poświęcenia chorągwi dnia 18 listopada, na którą zaprasza się wszystkie Towarzystwa, które zaproszenia odebrały i zarazem te, które dla braku adresu zaproszenia nie odebrały. Program uroczystości: Od godz. wpół do 3 do wpół do 4 przyjmowanie sąsiednich Towarzystw. O godz. 4 wymarsz do kościoła, a z kościoła pochód na salę w której uroczystość się odbędzie, to jest u p. Trendelkampa. O godz. 5 otwarcie zabawy, dalej będą śpiewy, deklamacje i koncert. Muzykę dostawi p. Jan Pawelec z Bottropu. O godz. 7 jest teatr amatorski pt „Cyganki“. Wstępne dla członków 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 50 fen., a przy kasie 75 fen. Członkowie oczekiwają będą na dworcach. Chorągiew i asystenci zechcą się stawić o godzinie 2, w celu przyjmowania sąsiednich Towarzystw. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

Obrazy św. Wojciecha

Cena 70 fenegów, z przesyłką 80 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Rodacy!

Zadziwiająco tanio kupuje się **wina, cygary, papierosy, tabakę do palenia i zazywania** we wielkim składzie

Ig. Kwaśniewskiego w Bochum,

przy klasztorze, Kaiser-Friedrichplatz nr. 2.

Jest to jedyny polski skład i dom wysyłkowy tego rodzaju we Westfalii. Przy zakupie od 10 marek zwracam koszt podróży. Wysyłam także wszystko franko, lecz za zaliczką.

Dla tego sprzedaję wszystko tak tanio, ażeby osiągnąć jak największy obrót i ażeby Rodaków raz przyzwyczaić do kupowania u swego.

Oprócz win węgierskich i francuskich mam także **olbrzymi wybór**

win polskich

to jest

miód kasztelański, miód polski, tokaj lipcowy, wina muszkatoowe

i t. d. i t. d.

Zwracam także uwagę polskim kupcom i handlarzom wszelkiego rodzaju, że cygary i papierosy sprzedaję im po **tej cenie** co fabryki.

Ign. Kwaśniewski, Bochum.



Kochanemu szwagrowi

Stanisławowi Wilezkowi

w Alstaden

życzę w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności, a po długim i szczęśliwym życiu nieba. Pan Stanisław Wilezek niech żyje!

Kazimierz Skorupiński.



Z powodu śmierci jest zbyt cenna mała

maszyna do gotowania

tanio do sprzedania.

Bochum, Dorstener Str. 4.

Obrazy

ks. Arcyb. Stablewskiego,

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum

Szanownym Rodakom

w **Brucha i okolicy**

donoszę uprzejmie, iż dnia 3 listopada otwieram

kram rzeźnicki

przy ulicy **Ludwigstr. 226.**

Proszę szanownych Rodaków o łaskawe poparcie mego interesu.

Jerzy Ciałzyński,

rzeźnik polski.

Toast polski

wierszem i prozą, czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiego rodzaju, jako to przy weselach, ważniejszych zebraniach, przy obchodach jubileuszowych itd. Cena 20 mr., z drzew. 1,30 fen.

Dzielny ułan

z wojska polskiego w Hiszpanii.

Cena 1 mr., z przes. 1,10 m.

księgarnia „Wiarusa Polskiego“

w Bochum.



Görickego

koła westfalskie

(z łańcuchem i bez)

na rok 1900, są zaopatrzone w nowości, których praktyczną wartość wszyscy znawcy uznają. Szczególnie zwracam uwagę na moje koła westfalskie z dzwonkami i mój prawnie zastrzeżony

wolny bieg.

Ceny umiarkowane także przy spłatach częściowych.

August Göricke.

Bochum, Friedrichstr. 8.

Celsenkirchen, Klosterstr. 21.

Steele, Berliner-Str. 27.

Ogłoszenie!

Udało mi się zakupić w Berlinie bardzo **wielki skład ubrań dla mężczyzn, paletotów zimowych, ubrań dla chłopców**, ubrania na nadzieję za **połowę rzeczywistej wartości**, które to towary każdy obejrzeć sobie może

Sprzedaż rozpocznie się 6 listopada.

Radziłbym każdemu, chociaż nie potrzebuje, aby z tak korzystnej sposobności zrobić użytek i zakupił po tak tanich cenach, gdyż nie tak rychło nadarzy się taka sposobność.

1500 do 2000 sztuk towaru.

Ubrania dla mężczyzn (czarne, oliwkowe rzetelna wartość 18 do 25 marek, teraz tylko **12 marek.**

Paletoty zimowe, czarne, brunatne, oliwkowe od 8.50 mr. począwszy.

Paletoty czarne, brunatne, oliwkowe, rzetelna wartość 24 do 28 marek, teraz tylko **14 marek.**

Spodnie na niedzielę elegancki krój, rzetelna wartość, 9 do 12 marek, teraz tylko **5.50 marek.**

Zimowe ubrania i płaszcze dla chłopców, rzetelna wartość 5 do 8 marek, teraz tylko **2,75 mr.**

Ciężkie zimowe żakiety, z mocną podszewką do wyszukania od 4 mr.

Nadzwyczajny rabat 12 procent na obuwiu,

a mianowicie na **butach do kopalni**, trzewikach do kopalni, kamazach dla mężczyzn, półbótach, zimowych pantoflach dla niewiast i obuwiu dla dzieci.

Odbiorcom z obwodu 15 mil **zwracam kosztą podróży koleją**, a przy zakupie nad 20 mr. daję prócz tego **piękny podarek.**

S. Kleczewski,

Bahnhofstr. 68 Herne. Bahnhofstr. 68.

Dopóki zapas starczy sprzedaję po takich cenach.

Proszę się o prawdzie przekonać.